



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# KORNEL MORAWIECKI

Artur Adamski



BOHATEROWIE  
NIEPODLEGŁEJ



Kornel Morawiecki, 1990 r. (Zbiory Marty Morawieckiej)



## KORNEL MORAWIECKI

1941–2019

Pochodził z rodziny o tradycjach niepodległościowych, wychował się wśród żołnierzy Armii Krajowej. Pracował jako wykładowca akademicki, działał w opozycji. Po wprowadzeniu stanu wojennego stworzył organizację konspiracyjną bijącą się o niepodległość Polski i obalenie narzuconego jej ustroju komunistycznego. Solidarność Walcząca skupiała tysiące ludzi, podobnie jak on gotowych do wytrwałej działalności i poniesienia ofiar, wydawała ponad sto tytułów prasy podziemnej, nadawała audycje niezależnych stacji radiowych, organizowała demonstracje, niosła pomoc prześladowanym. W związku ze swoją aktywnością Kornel Morawiecki musiał ukrywać się sześć lat, a po aresztowaniu w 1988 r. podstępem wymuszono na nim decyzję o opuszczeniu Polski. Był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. W wolnej Polsce przez długi czas spotykał się z marginalizacją ze strony części środowisk politycznych. Dopiero w ostatnich latach życia zyskał uznanie i w godny sposób upamiętniono jego zasługi.



## Pochodzenie

Rodziny szlacheckie często nosiły nazwiska mające związek z miejscem pochodzenia. W wypadku Morawieckich taką miejscowością była Morawica w ziemi świętokrzyskiej, dziś jedno z miast powiatu kieleckiego. Przodkowie Morawieckich na przełomie XVIII i XIX w. znani byli jako Morawiccy. Pieczętowali się herbem Jelita, szczylicili udziałem protoplastów rodu w bitwie pod Grunwaldem i jak większość szlachty polskiej nie byli zbyt majątni. Część rodziny Morawieckich związała swoje życie z Warszawą. Wielu krewnych uczestniczyło w konspiracji niepodległościowej. Jeden z nich w kwietniu 1861 r. zginął od kul rosyjskich w czasie manifestacji patriotycznej na Krakowskim Przedmieściu. Inni walczyli w powstaniu styczniowym. Michał, ojciec Kornela Morawieckiego dorastał w Rakowie pod Jędrzejowem, skąd przeniósł się do stolicy.

Matka, Jadwiga z Szumańskich, była z rodu ziemiańskiego, znacznie zamożniejszego od Morawieckich. Jej dziadek pochodził z wielkopolskiego Zagórowa, walczył w powstaniu styczniowym, był ordynansem gen. Mariana Langiewicza. W powstaniach i działalności niepodległościowej brali też udział inni członkowie rodziny. Jak wielu synów ziemiańskich, także ojciec matki musiał szukać pracy w Warszawie, gdzie mieszkało już wielu krewnych. Został tramwajarzem i związał się z PPS-Frakcją Rewolucyjną Józefa Piłsudskiego. Rodzice Kornela Morawieckiego poznali się w latach trzydziestych, natomiast ślub wzięli w styczniu 1939 r.

## Dzieciństwo

Przed wybuchem wojny Jadwiga i Michał Morawieccy wprowadzili się do jednopokojowego mieszkania w kamienicy przy ul. Mińskiej na warszawskiej Pradze. Matka Kornela uczyła języków obcych, ojciec

miał zaś wysokie kwalifikacje techniczne, dzięki czemu bardzo dobrze zarabiał. Tuż przed 1 września został powołany do służby w artylerii konnej, m.in. brał udział w bitwie pod Mławą. Udało mu się uniknąć niewoli. Bombardowania nie zniszczyły kamienicy przy ul. Mińskiej, więc rodzina nie musiała szukać innego lokum.

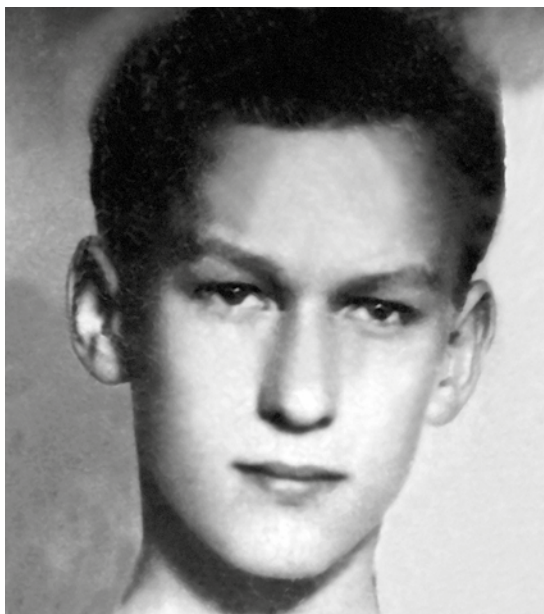
Kornel Morawiecki urodził się w Warszawie 3 maja 1941 r. Jego najwcześniejsze wspomnienie związane było z chwilą, gdy szedł z mamą i przestraszył się na widok żandarmów niemieckich. Zapamiętał wyszeptane wówczas przez nią słowa: „Kornelku, nie możemy uciekać. Musimy iść, bo jeśli będziemy uciekać, to oni nas zastrzelą”. W trakcie wojny przez pewien czas chłopiec mieszkał u krewnych na wsi. Wśród bliskich byli żołnierze oddziału Jędrusiów, młodszy brat ojca Romuald ps. „Hardy” należał zaś do oddziału dywersyjnego AK pod dowództwem Józefa Maja „Balleta” i m.in. uczestniczył w odbiciu więźniów gestapo w Jędrzejowie. W AK walczyli też bracia ojca Józef i Tadeusz. W walkę w różny sposób angażowali się wszyscy członkowie rodziny: babcia szyła mundury, ciotki nosiły oddziałom żywność, a w domach działały tajne szkoły. Po wojnie w tych miejscach Kornel spędzał wakacje. Chłonał wówczas opowieści o akcjach zbrojnych i konspiracji.

## **Młodość w zniszczonej stolicy**

Kamienica przy ul. Mińskiej ocalała, podczas gdy z wielu sąsiednich zostały tylko wypalone ściany. Jedyne pokój Morawieckich ciągle był pełen ludzi. Sytuacje, gdy na podłodze nocowało dwadzieścia osób, stanowiły normę w tamtych czasach. Jedno ze wspomnień Morawieckiego dotyczyło pierwszego po wojnie spaceru z ojcem po Starym Mieście. Poszli tam zaraz po ustawieniu mostu pontonowego łączącego brzegi Wisły i znaleźli się w wielkiej krainie ruin. Zwały gruzów zacierały to-

pografię miasta. Wstrząśnięty ojciec powtarzał: „Gdzie ja jestem? Co to za miejsce?”. Po wejściu do jakiejś jamy w ciemnościach zapalił zapałkę i po chwili wyszeptał z trwogą: „Jezus Maria! Jesteśmy w podziemiach katedry Świętego Jana!”. Miejsce to rozpoznał po zasypanych gruzami sarkofagach królów polskich.

Pierwsza szkoła Kornela Morawieckiego mieściła się w drewnianym baraku, z którego po paru latach przeniesiono uczniów do odbudowanego gmachu przy ul. Skaryszewskiej. Było to jedno z miejsc, do których Niemcy zwozili ludzi schwytyanych w łapankach ulicznych. Tam właśnie zatrzymani oczekiwali na decyzję warunkującą ich dalszy los: czy zostaną wywiezieni na roboty, do obozu koncentracyjnego, czy też rozstrzelani. Morawiecki tak wspominał po latach: „Bawiliśmy się w takich miejscach, graliśmy w piłkę, ale co chwilę wracała świadomość tragedii, jakie tak niedawno tam się rozgrywały”.



Zdjęcie z legitymacji szkolnej ze szkoły podstawowej  
(Zbiory Marty Morawieckiej)

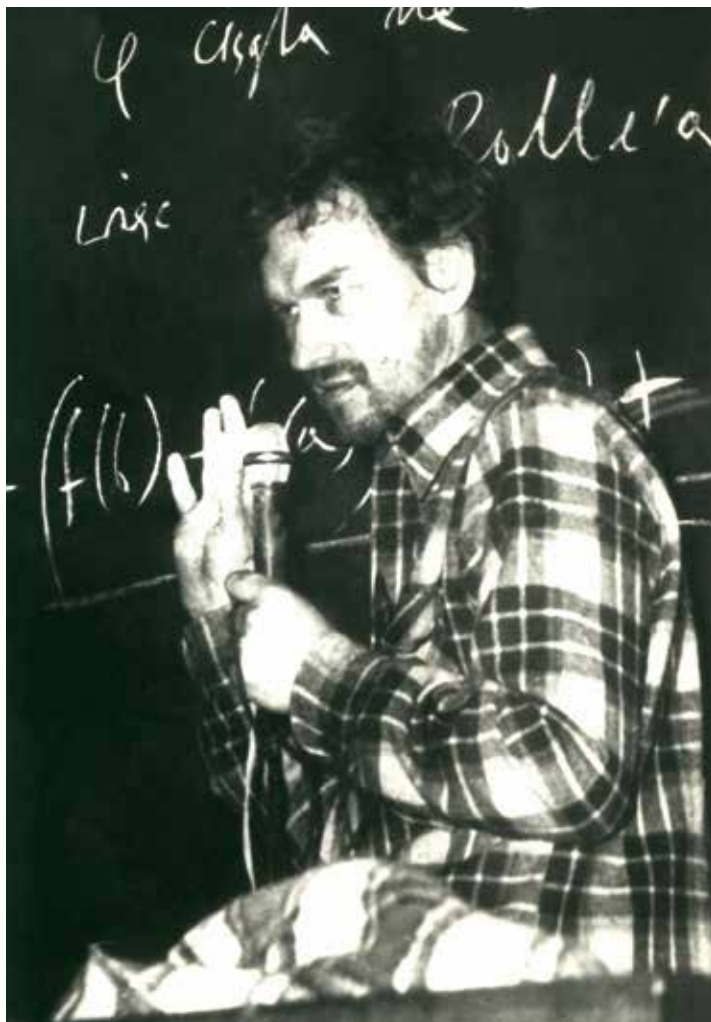


Od najmłodszych lat Kornel czytał bardzo dużo książek, mimo że o dobrą lekturę było trudno, gdyż w bibliotekach znajdowało się przede wszystkim piśmiennictwo propagandowe. Po dzieła ocalone z pożogi wojennej ustawiały się wówczas długie kolejki. Jako młodzieniec zaczytywał się nie tylko w utworach Sienkiewicza czy Słowackiego, lecz także w pracach popularnonaukowych z dziedziny chemii, fizyki, biologii, studiował też podręczniki do gry w szachy. Grę tę wręcz uwielbiał i rzadko spotykał rywali, którzy potrafili z nim wygrać. Po ukończeniu szkoły podstawowej został uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza. Zainteresował się filozofią, ideami Simone Weil i religią. W tym czasie jako stałą lekturę zgłębiał Stary i Nowy Testament. Zauważył to ksiądz prowadzący lekcje religii i zaproponował Kornelowi uczestnictwo w organizowanych dla studentów wykładach z filozofii chrześcijańskiej. Była to nowa pasja równa umiłowaniu nauk ścisłych, fascynacja przeżywana w towarzystwie Tadeusza Warszki, kolegi szkolnego, a potem przyjaciela. Wiedza obydwu szybko osiągnęła poziom akademicki.

## Życie rodzinne i naukowe

Maturę Kornel zdał w maju 1958 r., a zastanawiając się nad przyszłym zawodem, doszedł do wniosku, że powinien zostać lekarzem. Nie marzył o tym, ale uznał, że w kraju pełnym ofiar wojny jako medyk przyda się najbardziej. Po egzaminach jednak nie został przyjęty, gdyż zabrakło mu jednego punktu. Wtedy pojawił się pomysł zdawania na Uniwersytet Wrocławski, gdzie egzaminy odbywały się w późniejszym terminie. Na Dolnym Śląsku mieszkało w tym czasie kilkoro krewnych i znajomych, więc decyzję Kornel podjął szybko. We Wrocławiu od razu poczuł się jak u siebie w domu. Pomyślnie zdał egzaminy i został studentem fizyki. Uczelnia w tamtym czasie była najlepszym ośrodkiem naukowym

w dziedzinie nauk ścisłych, gdyż część zajęć prowadzili przesiedleni do Polski profesorowie z Uniwersytetu Jana Kazimierza. Młody student bywał w domu rodziny Winciorków, krewnych mieszkających w podwrocławskim Wilczynie, zasłużonych z racji walki w AK i działalności w organizacji WiN. Wędrował często po górach, dużo pływał, zdobył



Jako wykładowca na Politechnice Wrocławskiej, lata siedemdziesiąte (Zbiory Marty Morawieckiej)



uprawnienia sternika jachtowego, uczęszczał na organizowane przez ks. Aleksandra Zienkiewicza wykłady z etyki i hermeneutyki biblijnej. W czasie rajdu górskiego prowadzonego przez ks. Stanisława Kluzę, który był aktywny w WiN, poznał nauczycielkę chemii Jadwigę Jędrzejewską, z którą kilka miesięcy później w katedrze wrocławskiej wziął ślub. W 1960 r. urodziło się małżeństwu pierwsze dziecko – córka Anna. Przez ponad dwadzieścia lat lokum rodziny stanowiło niewielkie mieszkanie w kamienicy przy ul. Kilińskiego we Wrocławiu.

W 1963 r. Morawiecki uzyskał tytuł magistra, rozpoczął studia doktoranckie i pracę na uczelni. Szybko dał się poznać jako znakomity dydaktyk, świetnie komunikujący się ze studentami, inspirujący do niekonwencjonalnego myślenia i poszerzania horyzontów. Głównym obszarem zainteresowań młodego naukowca była fizyka teoretyczna. Praca doktorska powstawała pod kierunkiem prof. Jana Rzewuskiego, wybitnego uczonego i powstańca warszawskiego.

## Marzec '68 we Wrocławiu

Lata sześćdziesiąte nie były już czasem terroru stalinowskiego. Zniewolona komunizmem Polska pogrążała się jednak w szarzyźnie i biedzie. W lutym 1968 r. wrocławianami wstrząsnął zakaz wystawiania w teatrze *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Uznano to za zamach na kulturę polską. Planowane protesty miały być walką o wolność narodową. Morawiecki znalazł się wówczas w gronie osób szykujących na uczelni na 12 marca wiec. Uważał, że trzeba jak najszerszej informować o jego celach. Zaproponował więc powielenie wiadomości metodą fotograficzną. Tekst przygotowany na arkuszu brystolu po sfotografowaniu kopiowany był w ciemni na papierze światłoczułym. Sygnowany przez Komitet Studentów Uczelni Wrocławia, zaczynał się od słów: „Do robotników, do studentów, do mieszkańców

Wrocławia!”, i wzywał do poparcia żądań „prawdy, wolności i poprawy warunków bytu”. Stwierdzano w nim, że „nie ma chleba bez wolności”, informowano o pogrążaniu się kraju w kryzysie gospodarczym, wszechobecnej korupcji i nieudolności władzy oraz prowadzeniu przez nią kampanii dezinformującej społeczeństwo. Dzięki dużemu nakładowi ulotek odezwa trafiła do znaczącej części wrocławian. Strajk na Uniwersytecie Wrocławskim trwał od 14 do 16 marca. Przed represjami studentów bronił rektor uczelni prof. Alfred Jahn, którego w wyniku tych wydarzeń pozbawiono stanowiska. Strajki wybuchły też na siedmiu innych uczelniach wrocławskich. Najodważniejszym aktem poparcia protestujących była współtworzona przez Morawieckiego uchwała Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. 17 marca 1968 r. Kornel wziął udział w manifestacji gromadzącej nie tylko młodzież akademicką. Po zaatakowaniu demonstracji przez MO i ORMÓ setki osób pobito

**DO ROBOTNIKÓW, DO STUDENTÓW, DO MIESZKAŃCÓW WROCŁAWIA !**  
ZA OJCZYZNĘ NASZĄ POLSKĘ RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ JESTEŚMY WSZYSTCI  
ODPOWIEDZIALNI. ROZWÓJ WYDARZEŃ W KRAJU ŚWIADCZY, ŻE POLSKA  
STOI W OBLICZU KRYZYSU GOSPODARCZEGO I POLITYCZNEGO. BRAK SPO-  
ŁECZNEJ KONTROLI UMOŻLIWIA NIEUDOLNE ZARZĄDZANIE GOSPODAR-  
KĄ, ŁAMANIE SWOBÓD KONSTITUCYJNYCH I KORUPCJĘ. JAWNE I UKRY-  
TE PODWYŻKI CEN OBCIAŻAJĄ KAŻDEGO Z NAS. CENZURA DŁAWI  
KAŻDĄ TWÓRCZĄ MYŚL. JESTEŚMY OKŁAMYWANI PRZEZ PRASĘ, RADIO  
I TELEWIZJĘ. PROTESTY PISARZY, STUDENTÓW I UCZONYCH POWO-  
DOWANYCH TROSKĄ O KRAJ - WŁADZE USILUJĄ ZDUSIĆ BRUTALNYMI  
REPRESJAMI. OD BŁĘDÓW I ZANIEDBAŃ, OD TOCZĄCEJ SIĘ WEWNĘTRZ  
PARTII WALKI O WŁADZĘ - ODWRACA SIĘ UWAGĘ SPOŁECZERSTWA  
RZEKOMYM ZAGROŻENIEM ZE STRONY SYJONIZMU, REWIZJONIZMU I RE-  
AKCJI. OBYWATELE ! ZBLIŻA SIĘ ROBOTNICZE ŚWIĘTO. W IMIĘ  
ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA POLSKĘ W DNIU 1-MAJA ZAPROTESTUJEMY  
STANOWCZO. CZAS, ŻEBY PARTIA USŁYSZAŁA I WZĘŁA POD RZĘ-  
WAGĘ GŁOS LUDZI PRACY I NARODU. WYJDŹMY TŁUMNIE NA  
ULICĘ NIE PO TO ŻEBY POPIERAĆ OFICJALNE KŁAMSTWA I OBLU-  
DĘ. DAJMY WYRAZ NASZYM ŻĄDANIOM PRAWDY, WOLNOŚCI,  
POPRAWY WARUNKÓW BYTU. BO NIE MA CHLEBA BEZ WOLNOŚCI !

**Podaj dalej !**

**KOMITET STUDENTÓW  
UCZELNI WROCŁAWIA**

Fotoulotka kolportowana na uczelniach wrocławskich po Marcu '68 (Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej)

i uwięziono. Największa fala prześladowań dotknęła Politechnikę Wrocławską, z której relegowano studentów, inni zatrzymani w aresztach oczekiwali na wyroki. Morawiecki z grupą przyjaciół rozpoczął wtedy przygotowania do akcji w obronie represjonowanych osób. Podjęto ją w czasie pochodu pierwszomajowego. Duża ekipa zjawiła się wówczas z transparentami z żądaniem uwolnienia uwięzionych i powrotu na uczelnie usuniętych studentów. Część manifestantów została zatrzymana przez SB, ale wielu demonstrantom udało się przejść całą trasę.

Wydarzenia w marcu 1968 r. zakończyły się gorzką przegraną i surowymi karami. Jednak skala akcji zorganizowanych w dziesiątkach miast budziła nadzieję na ponowne wysunięcie żądania wolności.

## Niezgoda na przemoc

Rok 1968 był też czasem Praskiej Wiosny, próbą zreformowania ustroju Czechosłowacji w skali znacznie większej od przemian polskich w 1956 r. W sierpniu 1968 r. na południowego sąsiada Polski ruszyła jednak armia ZSRS wsparta wojskami innych państw Układu Warszawskiego. Morawiecki nie potrafił się pogodzić z hańbą tłumienia wolności przez oddziały w mundurach polskich. Postanowił natychmiast zareagować na ten akt inwazji. Formą protestu były wielkie napisy na murach. Najwięcej wykonał ich z Wojciechem Winciorkiem wzdłuż jednej z głównych tras kolejowych. Mężczyźni zaczęli akcję po zmierzchu w okolicach Obornik i posuwając się w kierunku Wrocławia, wielkimi literami pisali: „Czechosłowacja ma prawo do niepodległości”, „Udział w agresji – największa hańba w historii polskiego wojska”, „Sowieci do domu”, „Czołgi precz z Pragi”. Wtedy też obaj postanowili, że na strychu domu w Wilczynie uruchomią tajną drukarnię. Nadal składała się ona z ciemni i powiększalnika, ale można było wyprodukować ulotki, które były następnie rozklejane lub rozrzucane w ruchliwych punktach Wrocławia.

16 stycznia 1969 r. w Pradze w proteście przeciw tłumieniu wolności student Jan Palach dokonał aktu samospalenia. Morawiecki, chcąc oddać mu cześć, wydrukował i rozkleił nekrologi z jego nazwiskiem. Po raz pierwszy użył wtedy matrycy białkowej pozyskanej w jednym z biur uczelni. Urządzeniem powielającym była ramka skonstruowana zgodnie z zasadami opisanymi w podręczniku dla technikum poligraficznego. Kilkaset żałobnych klepsydr pojawiło się w budynkach uniwersytetu, Akademii Medycznej, politechniki i w kruchtach kościołów.

W 1970 r. Morawiecki obronił pracę doktorską na temat kwantowej teorii pola. Tytuł naukowy wzmocnił jego pozycję dydaktyka prowadzącego zajęcia w instytutach fizyki i matematyki.

#### KORNELÓWKA

W malutkim mieszkaniu Morawiecki żył z żoną, teściem i czworgiem dzieci. Z powodu lepszych perspektyw na przydział większego lokum rozpoczął pracę na Politechnice Wrocławskiej. Ratunkiem przed ciasnotą miała też być budowa domu letniego. Pomysł narodził się wraz z okazją kupienia taniego gruntu pod Pęgowem niedaleko Wrocławia. Powstał tam dom zbudowany z rozbiórkowych belek. Z czasem nadawał się do całorocznego zamieszkiwania. Z wieloma mieszkańcami okolicznych wiosek Kornel Morawiecki nawiązał bliskie relacje. Po jakimś czasie pracę na uczelni zaczął łączyć z prowadzeniem lekcji w pęgowskiej szkole. Krąg bywalców miejsca nazwanego Kornelówką stale się powiększał. Rodziła się przyjaźń między przedstawicielami różnych środowisk, często naukowców z rolnikami. Rodzina zaczęła żyć zarówno w mieście, jak i na wsi, uprawiała ziemię, korzystając z rad i pomocy rolników użyczających koni, pługą czy brony. Z czasem okazało się, że Kornelówka była miejscem, w którym zrodziło się wiele inicjatyw niepodległościowych.





Kornel Morawiecki (z prawej) przed Kornelówką, Pęgów, przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

## Wołanie o wolność

Morawiecki słynął z tego, że każdego potrafił nauczyć matematyki. Sympatię budziła jego pogoda ducha, otwartość i niekonwencjonalność. Ze studentami rozmawiał nie tylko o nauce, z licznymi osobami utrzymywał kontakt także po ukończeniu przez nie uczelni, z wieloma połączyły go przyjaźń i współpraca. Jak twierdził:

Studiowanie nie powinno się ograniczać do zdobywania specjalistycznych umiejętności i gruntownej wiedzy z danej dziedziny. Musi ono służyć poszerzaniu horyzontów i wszechstronnemu rozwojowi, także – obywatelskiemu. Najlepiej więc, gdyby było procesem permanentnym, niekończącym się wraz z uzyskaniem dyplomu.

Sytuacja w Polsce mocno się pogarszała. W 1976 r. władze stłumiły protesty przeciw podwyżkom cen. Mimo hurrapropagandy w sklepach brakowało wielu podstawowych towarów. W pełnym marazmu i medialnego fałszu 1978 r. nadeszła z Rzymu niezwykła wiadomość: kardynał Karol Wojtyła został papieżem! W serca Polaków wstąpiła nadzieja, a powszechnym oczekiwaniem społeczeństwa była wizyta Ojca Świętego w ojczyźnie. Jej termin ustalono na czerwiec 1979 r. Morawiecki postanowił wziąć udział w przynajmniej paru spotkaniach z papieżem. Przygotował nawet odpowiedni transparent. Chęć uczestnictwa w projekcie Kornela potwierdziło też wielu jego przyjaciół. Pierwszego dnia grono to witało papieża na pl. Zwycięstwa z transparentem, na którym widniało na biało-czerwonym tle hasło „Wiara. Niepodległość”. Tuż przed mszą papieską na Jasnej Górze grupa została zaatakowana przez oddział funkcjonariuszy SB, którym udało się wyrwać płótno z napisem. Zostało ono szybko zastąpione nowym o tej samej treści. Poszerzony zespół pielgrzymów wrocławskich wziął udział w największym zgromadzeniu na krakowskich Błoniach, a następnie uczestniczył w masowych przemarszach ulicami dawnej stolicy Polski.

Wiosną 1979 r. we Wrocławiu zaczął się ukazywać w podziemiu „Biuletyn Dolnośląski”. Członkowie redakcji od razu stali się celem ciągłych ataków. Służba Bezpieczeństwa zatrzymywała drukarzy, przeszukiwała mieszkania, konfiskowała sprzęt i całe nakłady pisma. Jan Waszkiewicz, inicjator miesięcznika, o tych akcjach opowiedział Morawieckiemu. Skarżył się, że ścisła obserwacja, której podlegał, uniemożliwia mu działalność, więc szukał następcy. Morawiecki podjął się tej roli i od razu przeprowadził wiele zmian. Pierwszą decyzją było zwiększenie liczby zespołów drukarskich. Zaczął formować ekipy wywodzące się z różnych środowisk. Nauki sztuki drukarskiej podjęła się grupa pęgowian, robotnicy, naukowcy, studenci. Tajne powielanie pisma rozpoczęto w Kornelówce, wilczyńskim domu Winciorków oraz





Msza św. na krakowskich Błoniach w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, 6 czerwca 1979 r. (Zbiory Marty Morawieckiej)

w mieszkaniach innych osób. Dzięki pracy rotacyjnej w wielu lokalach ograniczono ryzyko wykrycia nielegalnej działalności. Natomiast osoby uczestniczące w pracy drukarskiej musiały zachować znaczną ostrożność, aby nie wzbudzić podejrzeń swoją obecnością lub zachowaniem. Represje w krótkim czasie ustały, gdyż drukarze usunęli się z pola widzenia bezpieki. Morawiecki celowo do druku używał sprzętu taniego, lekkiego, mobilnego, bezgłośnego, w wielu wypadkach możliwego do samodzielnego skonstruowania. Było to rozsądne, gdyż po ewentualnej konfiskacie straty były niewielkie. Za optymalną technikę uznawał sitodruk, gdyż sprawny drukarz mógł tą metodą w ciągu doby powielić kilka tysięcy stron. Dzięki efektywnemu zarządzaniu „Biuletyn” szybko stał się najważniejszym periodykiem drugiego obiegu w południowo-

-zachodniej Polsce. Ani stan wojenny, ani masowe aresztowania w żaden sposób nie zakłóciły harmonogramu jego wydawania. Zawsze ukazywał się na czas aż do 1990 r.

## Dolnośląski Sierpień '80

Kiedy latem 1980 r. wybuchły strajki, a ich uczestnicy żądali prawa do wolnych związków zawodowych, Morawiecki zrozumiał, że to początek zagorzałej walki o podmiotowość obywatelską, a może nawet o niepodległość. Za główny cel uznał włączenie jak największej części kraju w działania zainicjowane na Wybrzeżu. Spodziewając się kontrakcji władz, wyprowadził się do jednej z drukarni, dzięki czemu uciekł poszukującej go już bezpiece. Zredagował wówczas specjalny numer „Biuletynu” zawierający listę 21 postulatów oraz apel o przyłączenie się do strajku. Wydrukował duży nakład pisma, który zamierzał dostarczyć jak największej liczbie osób. Pomagały mu w tym jego dzieci: dwudziestoletnia Anna zajmowała się drukiem, natomiast piętnastoletnia Marta i dwunastoletni Mateusz byli kolporterami i rozkładali „Biuletyn” w autobusach, tramwajach, na przystankach i w klatkach schodowych.

Rankiem 26 sierpnia Morawiecki z torbami wypełnionymi materiałami poligraficznymi i wydrukami wsiadł do autobusu, którym zamierzał dojechać do kolejnego mieszkania mającego pełnić funkcję powielarni. Po chwili jednak kierowca zatrzymał pojazd i głośno oznajmił, że w związku z rozpoczynającym się strajkiem zmieni trasę. Następnie skierował się w stronę zajezdni, na co pasażerowie zareagowali owacyjnymi oklaskami. Chwilę później Morawiecki znalazł się na terenie zajezdni MPK przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie formującemu się komitetowi strajkowemu zgłosił gotowość wykonania druków i udzielenia pomocy. Tego samego dnia przestała pracować większość dolnośląskich zakładów pracy.

# BIULETYN DOLNOSLASKI

PISMO KLUBU SAMOBRONY SPOLECZNEJ WE WROCLAWIU - CZERWIEC 1979 - NR 1

KLUB SAMOBRONY SPOLECZNEJ  
we Wrocławiu

Wrocław, 3 maja 1979 r.

## DEKLARACJA

System niekontrolowanej władzy, funkcjonujący w naszym kraju, powoduje postępujący rozkład autentycznego życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego, czyni człowieka przedmiotem manipulacji i wywieszcza go z jego praw.

Przeciwdziałać temu może tylko samo społeczeństwo organizując się do samoobrony i realizowanie wspólnych celów poprzez tworzenie i ożywienie naturalnych więzi społecznych. Dla realizacji tych celów powołujemy we Wrocławiu KLUB SAMOBRONY SPOLECZNEJ.

Uznajemy zasady i formy działania wypracowane przez KOMITET SAMOBRONY SPOLECZNEJ KOR w ciągu blisko trzech lat jego pracy. Zamierzamy realizować cele, które KSS KOR sformułował następująco:

1. Walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych, oraz udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym,
2. Walka z kłamaniem przeważałości i pomoc pokrzywdzonym,
3. Walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich,
4. Popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela.

Zdajemy sobie sprawę, że skuteczność naszych działań zależy będzie od poparcia szerszych kręgów społeczeństwa.

Liczymy na pomoc i współpracę.

W imieniu członków założycieli KLUBU

Krzysztof Grzełozyk  
Wrocław, ul. Wieszczorki 118/19

Zenon Pałka  
Wrocław, ul. Gerbery 1 m 3

Piotr Starzyński  
Wrocław, ul. Przędowników  
Pracy 33 m 3, tel. 61 32 42

Strona tytułowa jednego z pierwszych numerów „Biuletynu Dolnośląskiego”  
(Zbiory Marty Morawieckiej)

Gdy 31 sierpnia podpisano porozumienia w Gdańsku, Morawiecki natychmiast zaangażował się w organizację NSZZ „Solidarność”. Nie wierzył w dobrą wolę władz, więc swoim drukarzom zalecał zachowanie zasad konspiracji i dalszą rozbudowę nielegalnej poligrafii. Za istotne uznał też zdobywanie informacji o zamiarach rządzących. Przypuszczał, że dobrym źródłem wiadomości mógłby być Marek Petruszewicz, pływacki mistrz świata, działacz WKS „Śląsk” pozostający w bliskich relacjach z kadrą Śląskiego Okręgu Wojskowego. Sportowiec pragnął włączyć się w ruch Solidarności, ale Morawiecki przekonał go, że najbardziej przyda się, jeśli podtrzyma znajomość z generałami.

Szansę na obalenie ładu pojałtańskiego i odzyskanie niepodległości Morawiecki dostrzegał w podjęciu wspólnej walki przez narody zniewolone komunizmem. Jednym z pierwszych współpracowników z terenu Związku Sowieckiego był przebywający na kontrakcie naukowym w Polsce Mikołaj Iwanow. Tuż przed I Krajowym Zjazdem NSZZ „Solidarność” przywiózł on z Moskwy *Postanie do Solidarności* autorstwa rosyjskiego konspiracyjnego związku zawodowego. Choć prezydium zjazdu odmówiło odczytania dokumentu, to tekst mimo wszystko wywarł ogromne wrażenie na delegatach, którzy jego treść znali ze stronic „Biuletynu”. Zjazd w odpowiedzi zredagował *Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*. W tym samym czasie Morawiecki wydrukował przeznaczone dla żołnierzy sowieckich gazetki rosyjskojęzyczne, objaśniające cele dążeń polskich i podkreślające wspólnotę losu mieszkańców Polski i ZSRS. Reakcja władz była natychmiastowa. Aresztowano Morawieckiego, a dolnośląski NSZZ „Solidarność” zażądał jego uwolnienia pod groźbą rozpoczęcia strajku generalnego. Ostatecznie Kornela wypuszczono i wyrażono zgodę, aby przed sądem odpowiadał z wolnej stopy.



## Pełkanie

Do I Krajowego Zjazdu "Solidarności"

To pozdrowienie przesyłamy Wam z kraju, którego klasa robotnicza praktycznie nigdy nie znała niesłonecznych swiastków zawołanych twarzą i stanowczo broniących interesów nas pracujących. O osiągnięciach polskiego proletariatu możemy jedynie narzyść. Nasz robotniczy ruch dopiero się rodzi. Ale w obecnym wirze zdarzeń i idei wystarczy nam jedna idea, aby buchnąć na wielką płonionę i stawk tych, którzy bezlitośnie wykorzystują ogromną cierpliwość rosyjskiego narodu.

Ważna walka o oprawy zwykłych ludzi w Polsce jest też naszą walką. Wszystko to czyni przyczyniacie się śmierci Kłanstwa i dwulicowości, do realizacji podstawowych potrzeb pracowniczych osłabia również i nasz reżim. Polska nie będzie wolną dopóki nie będzie Rosja. Tylko demokratyczna spłany po tej stronie Bugu pozwolą Wam - nie oglądając się na nikogo - budować wolny, kwitający kraj.

Jak bardzo chcielibyśmy, żeby wśród gości Zjazdu byli przedstawiciele wolnego rosyjskiego ruchu robotniczego; Jak bardzo chcielibyśmy okazać Wam nasze bezwarunkowe wsparcie, nie takie jakie dają Wam nasze władze. Na razie to tylko marzenie, ale nastanie dzień / racno w to wierzymy /, kiedy polscy i rosyjscy robotnicy pójdą ramię w ramię na spotkanie demokracji i postępu.

Zjazd "Solidarność" jest nam drogowskazem. Za cenę prześladowań, krwi i cierpień polscy robotnicy serwali pęta reżimowych związków zawodowych. Przed obliczen Zjazdu my radzieccy robotnicy i inteligenci /choć jest nas dziś niewiele/ ureczyście przywilegiary uczynić w swaj Ojczyźnie wszystko co możliwe, aby Wam ponie i rozpowszechnić prawdę o Was, aby zdemaskować Kłanstwo - i jeśli trzeba będzie - bronić Was wszystkimi dostępnymi sposobami.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego z narodem ZSRR !

Niech żyje międzynarodowa solidarność wolnych ludzi pracy !

Niech Was Bóg wspomaga w Waszym historycznym dziele.

Moskwa 18.09.81r.

Komitet Założycielski Wolnych  
Związków Zawodowych ZSRR



Posłanie dysydentów rosyjskich do I Krajowego Zjazdu Solidarności, „Biuletyn Dolnośląski” 1981, nr 26 (Zbiory Marty Morawieckiej)

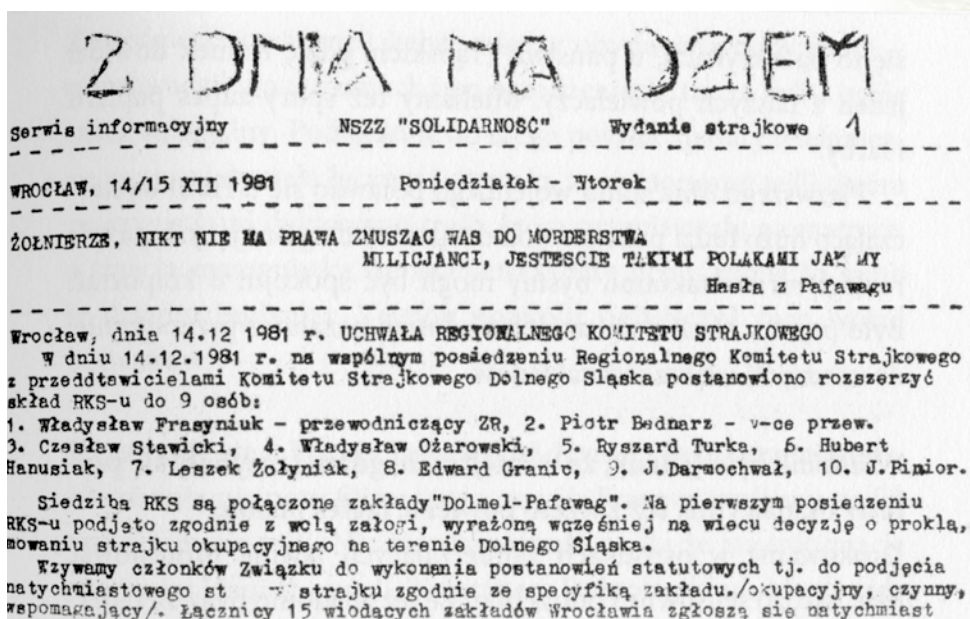
W czasie zjazdu Morawiecki został członkiem komisji ds. zagrożeń związku. Jego władzom przekazywał wnioski z analiz informacji uzyskiwanych od Petruszewicza, m.in. dotyczące tego, że trwały przygotowania do wystąpienia wojska przeciw społeczeństwu. W wyniku ostrzeżeń dolnośląska Solidarność uprawniała swojego skarbnika Józefa Piniora do wypłacenia ze związkowego rachunku bankowego wszystkich pieniędzy, które następnie zostały dobrze ukryte. Morawiecki doradzał, aby przyszykować się do działania w warunkach konfrontacji. Do zaleceń tych w największym stopniu zastosowała się siatka wydawniczo-kolportażowa „Biuletynu Dolnośląskiego”, która zgromadziła zapasy papieru i materiałów poligraficznych. We Wrocławiu uruchamiano właśnie nowoczesną drukarnię Solidarności, której sprzęt stanowił dar związkowców skandynawskich. Używane dotąd powielacze Morawiecki ukrywał w bezpiecznych miejscach, a współpracownikom doradzał, aby nie nocowali we własnych domach.

## Pierwsze dni stanu wojennego

15 grudnia 1981 r. Morawiecki miał się stawić na toczącym się przeciwko niemu procesie. Trzy dni wcześniej rozwoził we Wrocławiu paczki z „Biuletynem” i ukrył sprzęt drukarski. Późnym wieczorem w mieszkaniu Hanny Łukowskiej-Karniej konsultował się z prawniczką proponującą linię obrony w sądzie. Już w drodze powrotnej zaniepokoiła go relokacja wojska, kiedy więc silnik w samochodzie odmówił posłuszeństwa, tym bardziej Kornel utwierdził się w przekonaniu, żeby nie wracać do domu. W tym samym czasie już go poszukiwała SB. O godz. 5.00 nadeszła wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego, kolejne informowały o masowych aresztowaniach, zajęciu siedzib Solidarności przez ZOMO i czołgach na ulicach. Mieszkanie przy ul. Kamiennej przeobraziło się w centrum konspiracji dolnośląskiej.



Najpilniejszym zadaniem, którego nie mógł zrealizować nikt inny niż tylko Kornel, było uruchomienie związkowego systemu informacji. Wówczas głównym pismem NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk było „Z Dnia na Dzień”. Jednak członkowie redakcji zostali uwięzieni, a maszyny przejęła milicja. Na funkcję nowego redaktora naczelnego Morawiecki wyznaczył Romualda Lazarowicza. Równocześnie Joanna Moszczak poinformowała, że razem z mężem Wiesławem uniknęła aresztowania (SB w nocy wyrębała siekierami drzwi, ale nikogo nie było w mieszkaniu), a w nowym miejscu ukrywania się małżonkowie zgromadzili zapasy papieru i gotowe do uruchomienia powielacze. Utworzona na bazie struktury konspiracyjnej „Biuletynu Dolnośląskiego” siatka poligraficzno-kolportażowa Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” w nocy z 13 na 14 grudnia 1981 r. wydała i rozpowszechniła pierwszy w stanie wojennym numer gazetki



Jedna ze stron pierwszej w Polsce gazety podziemnej wydawanej w stanie wojennym (Zbiory Marty Morawieckiej)

podziemnej. Było to pismo pod znanym Dolnoślązacom tytułem „Z Dnia na Dzień”. Od momentu wprowadzenia stanu wojennego do 1990 r. ukazały się 394 numery, najwięcej wśród wszystkich wydawnictw drugiego obiegu. Do wiosny 1982 r. pismo było wydawane trzy razy w tygodniu. Już drugiego dnia stanu wojennego „Z Dnia na Dzień” powielano w kilku drukarniach podziemnych, kolejne numery drukowano nawet w odległych miastach. Kurierzy dostarczali tam matryce z tekstami, a wracali z informacjami dla RKS i redakcji. W pierwszym dniu stanu wojennego Morawiecki spotkał się z około czterdziestoma współpracownikami, którzy stworzyli najliczniejszą w tamtym czasie organizację podziemia solidarnościowego. Zespół ten miał stały kontakt ze związkowcami we wszystkich większych zakładach pracy w regionie. Zapadła wówczas decyzja o rozpoczęciu podsłuchu pasm radiowych wykorzystywanych przez SB, milicję i wojsko. Zaczął działać system łączności oparty na skrzynkach kontaktowych, kurierach i krótkofalówkach. Na wypadek, gdyby do działań przeciw Polakom włączono wojsko sowieckie, ludzie Morawieckiego byli przygotowani do redagowania i druku ulotek w języku rosyjskim. Powstała też komórka zajmująca się ukrywaniem poszukiwanych działaczy. Pierwsze noce stanu wojennego Morawiecki spędził w mieszkaniu państwa Maciejewskich. Sześć kolejnych lat ukrywał się w mieszkaniach wielu rodzin. Jak wspominał:

**W latach 1981–1987 przyjął mnie pod swój dach 60 rodzin. Ukrywając się, odbyłem spotkania z około dwoma tysiącami działaczy, przyjąłem przysięgę od około tysiąca ludzi wstępujących do Solidarności Walczącej. I wśród tych tysięcy nie było ani jednego, który by mnie zdradził.**

## W mroku wojny jaruzelskiej

Już od momentu wprowadzenia stanu wojennego Morawiecki był zwolennikiem utworzenia ośrodka przywódczego koordynującego działania Solidarności w skali całego kraju. Miał nadzieję, że stanie się nim zainicjowany przez Eugeniusza Szumiejkę Ogólnopolski Komitet Oporu. Jednak zostało to storpedowane przez Zbigniewa Bujaka i innych działaczy, którzy Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” powołali dopiero pod koniec kwietnia 1982 r. Wtedy sytuację kontrolowały już władze, a społeczeństwo pogrążyło się w apatii. Mimo braku funduszy kierowana przez Morawieckiego struktura konspiracyjna od pierwszych tygodni rozwijała się bardzo dynamicznie. W dużej mierze tworzyli ją naukowcy z Politechniki Wrocławskiej. Potrafili oni konstruować nowoczesną aparaturę, którą następnie można było wykorzystać do wielu aktywności. Na początku stycznia 1982 r. wyemitowano próbne audycje radia solidarnościowego. Udało się też uruchomić urządzenia umożliwiające nawiązywanie łączności za pośrednictwem geostacjonarnego satelity Oscar-7. Podśluch radiowy odnotowywał każdą pojawiającą się w eterze aktywność służb prześladowających społeczeństwo. Dzięki informacjom z nasłuchu można było ostrzec osoby znajdujące się pod obserwacją SB. Drukowano takie wiadomości i każdy konspirator mógł sprawdzić, czy nie jest śledzony. Współpracujący z Morawieckim zespół elektroników na podstawie schematów technicznych produkowanego w Zakładach Kasprzaka radiodiodownika Julia ustalił, że urządzenie to po pewnych przeróbkach może służyć jako skaner wszystkich podzakresów wykorzystywanych przez MO i SB. Zapadła wówczas decyzja o zakupie kilkunastu takich radiodiodowników. Sprowadzeniem potrzebnych części zajęła się komórka specjalizująca się w przemyśle. Należał do niej Michał Gabriel, naukowiec i alpinista, który miał kontakty na Zachodzie. Mimo niemal





# List gończy

## Areszt za współudział

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu poszukuje na podstawie listu gończego wydanego przez prokuratora rejonowego dla dzielnicy Wrocław Śródmieście:

Kornelia Morawieckiego s. Michała i Jadwigi Szumańskiej, ur. 1924 w Wąsławiu, zam. we Wrocławiu ul. Krynicka 6 m. 1, zatrudnionego w Politechnice Wrocławskiej we Wrocławiu, Wybrzeże Wyspiańskiego.

Wymieniony, podejrzany jest o to, że w okresie od 14 XII 1961 r. do chwili obecnej we Wrocławiu będąc członkiem NSZZ „Solidarność” pomimo prawnego zakazu kontynuował działalność związkową, działając wspólnie i w porozumieniu z różnymi osobami, utworzył i brał udział w tajnym związku „Solidarność Walcząca”, którego ustroj i cel misji pozostać tajemnicą wobec organów państwowych. Jednocześnie ostrzega się, że za ukrywanie poszukiwanego

lub dopomaganie w ucieczce grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Służba Bezpieczeństwa KW MO we Wrocławiu zatrzymała Zdzisława C., z wykształcenia magistra geografię zatrudnionego w Instytucie Kształtowania Środowiska we Wrocławiu. Jak wynika z ustaleń prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Rejonowej



Śródmieście Śledztwa, Zdzisław C. w roku 1961 udeściąpił swoje mieszkanie przy ul. Zabkowskiej we Wrocławiu założycielowi nielegalnego ugrupowania pod nazwą „Solidarność Walcząca” Kornelowi Morawieckiemu do celów organizacyjnych. W mieszkaniu tym wielokrotnie odbywano spotkania członków ugrupowania, omawiając problemy organizacyjne oraz ustalając zasady i sposoby wydawania i kolportażu nielegalnych wydawnictw. Postanowieniem prokuratury Zdzisław C. został aresztowany.

Jeden z wielu  
listów gończych  
wystawionych za  
Kornelem Morawieckim  
(Zbiory Marty Morawieckiej)

całkowitego zamknięcia granic pozyskano z Austrii podzespoły, które do Polski trafiły wraz z importowaną aparaturą rentgenowską. Elementy przeznaczone dla podziemia były wlatowywane w nią w Wiedniu i przez współpracowników Morawieckiego odzyskiwane po jej dostarczeniu do szpitali wrocławskich.

W drugim miesiącu stanu wojennego SB doszła do wniosku, że Morawiecki jest najważniejszym liderem podziemia w Polsce Południowo-Zachodniej. W związku z tym skoncentrowano działania operacyjne na jego środowisku oraz nieustannie inwigilowano najbliższą rodzinę Kornela. Ten trudny czas tak wspominała żona Jadwiga Morawiecka:

Zatrzymania, przesłuchania, rewizje, stałe obserwowanie życia każdego członka rodziny stało się codziennością naszego życia. Bywało, że wracając z pracy, nie można było wejść do mieszkania, bo drzwi były zamknięte od wewnątrz, panowie z SB robili przeszukanie podczas naszej nieobecności. W czasie naszych pobytów w Kornelówce pozorowali napady na ten nasz domek, w środku nocy waląc w okna i drzwi, krzycząc, że nas podpalą. Najgroźniej było wtedy, gdy w czasie jazdy w naszym małym fiacie odpadły koła, oraz wtedy, gdy mojego syna zabrano z ulicy i wywieziono do lasu. Obawiałam się też, że przed maturą Mateusza zatrzymają i tym sposobem uniemożliwią mu zdanie egzaminów. Dzięki zaprzyjaźnionym lekarzom udało mi się go przed maturą ukryć w jednym ze szpitali. Na egzaminy był podwożony jako chory, karetką pogotowia.

Wiosną 1982 r. w kręgu liderów podziemia dolnośląskiego były widoczne różnice stanowisk w kwestii metod prowadzenia dalszej walki. Morawiecki uważał, że uratowana przed konfiskatą kwota 80 mln zł powinna stanowić wsparcie materialne dla rodzin osób prześladowanych. Wychodził z założenia, że aktywność społeczna wzrośnie, jeśli każdy w wypadku utraty pracy lub uwięzienia będzie miał pewność, że byt materialny jego rodziny jest zagwarantowany. Przewodniczący RKS NSZZ „Solidarność” Władysław Frasyniuk był natomiast zwolennikiem



krótkotrwałych strajków. Inni działacze uważali takie posunięcie za szkodliwe, gdyż służby reżimu bardzo szybko mogły rozpoznać i zwolnić dyscyplinarnie liderów i osoby najbardziej zaangażowane. Czarę goryczy przelała decyzja Frasyniuka o wycofaniu się dolnośląskiej Solidarności z demonstracji zapowiedzianych przez związek w innych miastach na 1 i 3 maja 1982 r. Ułatwiło to władzom skoncentrowanie sił ZOMO tam, gdzie manifestacje miały się odbyć, a na Dolnym Śląsku pozostał niesmak i poczucie dezercji w dniach protestu pozostałej części kraju. Skutkiem było postanowienie Morawieckiego i grupy osób z nim związanych o utworzeniu organizacji działającej niezależnie od NSZZ „Solidarność” i wprost artykułującej żądania polityczne.

## **Solidarność Walcząca**

Na koniec maja 1982 r. redakcja „Z Dnia na Dzień” wraz ze sprzętem należącym do NSZZ „Solidarność” zostały przekazane RKS opuszczanemu przez Morawieckiego. Członkowie siatki wydawniczo-kolportażowej musieli wybrać miejsce swojej dalszej działalności. Większość zdecydowała się na uczestnictwo w nowej organizacji, choć zamierzała łączyć tę aktywność z pracą na rzecz NSZZ „Solidarność”. Było to zgodne ze stanowiskiem formującego się ruchu: „Uznajemy przywódczą rolę Solidarności i deklarujemy każdą pomoc, ale zastrzegamy sobie prawo do własnej inicjatywy”. W odpowiedzi na wezwanie 13 czerwca 1982 r. ulicami Wrocławia ruszyła olbrzymia demonstracja, która po zaatakowaniu przez ZOMO przekształciła się w walki uliczne skutkujące wyparciem sił milicyjnych z części miasta. Wydarzenia te nazwano pierwszym powstaniem wrocławskim. Stały się one początkiem permanentnych starć na ulicach dolnośląskiej stolicy, trwających do połowy lat osiemdziesiątych. Jak wspominał Morawiecki:

Wiedzieliśmy, że reżim ogromnie boi się naszych demonstracji. Dla tysięcy Polaków były też one wielkim przeżyciem, przynoszącym satysfakcję z wielu małych, krótkotrwałych zwycięstw nad siłami reżimu. Uczestnicy tych wydarzeń wynosili z nich wiarę w to, że komunizm można pokonać.

W wielu wypowiedziach programowych Morawiecki podkreślał konieczność współdziałania narodów zniewolonych przez komunizm. Już w 1982 r. Solidarność Walcząca wydawała w języku czeskim pismo „Nazory”, przemycane przez południową granicę głównie przez Polaków zatrudnionych w czeskich fabrykach włókienniczych. Zarazem przywozili oni do Polski niezbędne w sitodruku tkaniny szyfonowe, udostępniane potem przez Solidarność Walcząca wszystkim, którzy chcieli się zajmować drukarstwem podziemnym.

Główny cel organizacji Morawieckiego – niereformowanie systemu komunistycznego, lecz odzyskanie pełnej niepodległości i rozbicie imperium sowieckiego – przyciągał do SW tysiące osób zdecydowanych na konsekwentną walkę i gotowych na poświęcenie. Członkowie tego ruchu uważali, że na bezprawne i terroryzujące społeczeństwo działania dyktatury Jaruzelskiego należy odpowiedzieć w sposób konfrontacyjny. Wzorem dla młodych na ogół działaczy byli bohaterowie Polskiego Państwa Podziemnego z okresu okupacji niemieckiej. Stąd też nieprzypadkowe odwołanie w symbolice do kotwicy, gdzie litery PW (Polska Walcząca) zastąpione zostały połączonymi SW (malowanymi na murach). Podobieństw było więcej, m.in. przysięga, druk i kolportaż konspiracyjny, pseudonimy, potajemne spotkania. W działalność włączały się też całe struktury konspiracyjne wydające własne pisma, m.in. Narodowo-Wyzwoleńcza Organizacja „Lechia”, Młodzieżowy Ruch Oporu „Solidarności” (później: Młodzieżowy Ruch Oporu Solidarność Walcząca) czy redakcja i siatka drukarsko-kolportażowa jednego



Stanowimy organizację

## **SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA**

Naszą dewizą: „wolni i solidarni”.  
Wyrosliśmy z powszechnego ruchu  
społeczno – wyzwolitego,  
z NSZZ „Solidarność”/.../. zmięliśmy do  
niepodległej, demokratycznej Polski.  
Dążymy do wyzwolenia narodów  
z pot komunizmu.

## **SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA**

Symbol Solidarności Walczącej na ulotce informującej o celach organizacji (Zbiory Marty Morawieckiej)

z większych pism podziemia – „Wiadomości Bieżących”. Morawiecki był także zwolennikiem przyjmowania do Solidarności Walczącej grup młodzieżowych gotowych do walki zbrojnej. Ich aktywność poza strukturami organizacji nieuchronnie prowadziłyby do ludzkich tragedii, a po włączeniu do SW wykonywały one zadania często ryzykowne, ale nieoznaczające rozlewu krwi. Jak po latach wspominał Morawiecki:

Nikomu nie narzucaliśmy formy działalności. Każdy wybierał tę, w której czuł się najlepiej i w której działać mógł najwięcej. Pytającym: „Co robić?”, odpowiadałem: „Rób to, od czego upadnie komunizm”.

Po paru latach Solidarność Walcząca stała się organizacją działającą we wszystkich dużych miastach Polski, przy czym potencjał ośrodków takich jak Górny Śląsk, Trójmiasto, Warszawa czy Poznań był niezwykle znaczący.

Poszczególne ogniwa związku miały duży zakres autonomii pozwalający na całkowicie samodzielną aktywność. Model ten okazał się niemożliwy do rozrysowania i rozpracowania przez Biuro Studiów MSW. Zarazem nawet największe fale aresztowań nie zakłócały pracy SW. Na przykład w 1983 r. SB zatrzymała ponad stu działaczy, co w żaden sposób nie spowolniło czy sparaliżowało działań organizacji. Morawiecki uważał, że każdy konspirator sam powinien określać obszar swojego zaangażowania. W rezultacie powstało ponad sto redakcji pism dysponujących własnym zapleczem poligraficznym, a także zespołów radiowych i grup wykonawczych specjalizujących się w akcjach ulotkowych, malowaniu napisów, rozwieszaniu transparentów czy stawianiu czynnego oporu w trakcie demonstracji. Morawiecki twierdził jednak, że każdy działacz powinien nie tylko umieć drukować, lecz także samodzielnie, na bazie ogólnodostępnych sprzętów i materiałów,





Członkowie Solidarności Walczącej, 1983 r. (Zbiory Marty Morawieckiej)



Działacze Solidarności Walczącej w czasie mszy św. z udziałem papieża Jana Pawła II, Wrocław, 1983 r. (Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej)

stworzyć własną małą poligrafię. W tym celu nieustannie odbywały się kursy drukarskie, w których uczestniczyło również mnóstwo adeptów spoza organizacji. Konsekwencją powyższego działania był tzw. niezniszczalny druk, czyli natychmiastowe odtwarzanie się niezależnych wydawnictw nawet po największych falach represji. Jak wielokrotnie powtarzał Kornel Morawiecki:

Nie będziemy zabiegali o kosztowny sprzęt drukarski, który trudno zdobyć, a łatwo stracić. Zbudujemy poligraficzną potęgę w oparciu o techniki tanie i mobilne. Każdy działacz Solidarności Walczącej nie tylko powinien być świetnym drukarzem, ale powinien umieć samodzielnie stworzyć warsztat drukarski z powszechnie dostępnych materiałów. Jeśli każdy będzie mógł stać się człowiekiem drukarnią, to zjawisko niezależnego druku stanie się niezniszczalne. Najbardziej represyjny system nie zapanuje wtedy nad niezależnym obiegiem idei i informacji.

Morawiecki nie określał też nazbyt rygorystycznie ideowego kształtu Solidarności Walczącej. Sam propagował idee solidaryzmu, ale za wystarczający wspólny mianownik dla członków organizacji uważał antykomunizm i walkę o niepodległość. Dlatego w SW znaleźli się ludzie, którzy na łamach swoich gazetek głosili poglądy konserwatywne czy liberalne.

Tę jedność celu miała potwierdzać przysięga składana przez działaczy Solidarności Walczącej:

Wobec Boga i Ojczyzny przysięgam walczyć o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Solidarną, poświęcać swe siły, czas – a jeśli zajdzie potrzeba – swe życie dla zbudowania takiej Polski. Przysięgam walczyć o solidarność między ludźmi i narodami. Przysięgam rozwijać



**idee naszego Ruchu, nie zdradzić go i sumiennie wykonywać powierzone w nim zadania.**

Rozwój organizacji oraz nieuchwytność jej lidera przyczyniły się do sformułowania przez kierownictwo MSW w połowie lat osiemdziesiątych wniosku, że prawdopodobnie działacze SW zinfiltrowali wrocławskie organy milicji i bezpieki. Skłoniło to gen. Czesława Kiszczaka do przeprowadzenia czystek w resorcie polegających na zwolnieniu kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Nie było jednak wśród nich osób, przeciw którym akcja ta była wymierzona. Dalszy brak sukcesów w walce z tym ruchem wpłynął na kolejne bezprecedensowe decyzje: rozkaz użycia wszystkich sił i środków celem rozbicia organizacji i zatrzymania Kornela Morawieckiego, a także zgoda na nieograniczoną działalność na terenie Polski Zachodniej wschodniemieckich służb specjalnych Stasi. W 1986 r. do Wrocławia została skierowana elitarna jednostka MSW, która otrzymała zakaz kontaktowania się z wrocławską SB. Bez względu na koszty miała prowadzić działania zmierzające do ujęcia Kornela Morawieckiego. Kontrwywiad SW szybko się zorientował, że we Wrocławiu zaczęły operować służby dopiero poznające miasto. Jednak trudno było je namierzyć, gdyż nie używały one łączności radiowej. Metoda wykrycia i schwytania Morawieckiego tak naprawdę była prosta, ale wymagała zaangażowania ogromnej liczby ludzi i sprzętu, takiej skali akcji SW się nie spodziewała. Mianowicie permanentną, całodobową obserwacją objęto kilkadziesiąt miejsc, w których mógł się pojawić przewodniczący Solidarności Walczącej. Kornel Morawiecki 9 listopada 1987 r. odbywał spotkanie w jednym z lokali od ponad roku całodobowo profesjonalnie obserwowanych. Aresztowania w bloku mieszkalnym przy ul. Zielińskiego dokonał oddział z użyciem broni i środków pirotechnicznych. Teren zabezpieczała duża liczba pojazdów z ludźmi wyposażonymi w karabiny gotowe do strzału. Legendarny

2.

172, 525

g. 14<sup>30</sup> będą usuwane osoby drugiej stojące lub oddalce  
 się. Powinny mieć takie kucyki. Ma wskazać  
 patrol, który ma nie dopuścić do utworzenia  
 figur z kucyków i śmieć.

g. 15<sup>25</sup> 103 do 3010 - ty może być na Fredu pod dachem  
 może ci do swoich i zbadają ile jest  
 502 do 3010 do 502 <sup>osob</sup> dziecie spółki,

g. 15<sup>30</sup> 404 do 502 } stale wywoływane nie odpowiadają się,  
 372 do 502 }  
 364 do 502 }  
 130 do 502 jestem pod dachem,  
 502 do 131 punkty obserwacyjne, gdzie jeden  
 kontrolowany za drugi cyfry,  
 374 do 130 }  
 364 do 130 } bez odpowiedzi.  
 372 do 130 }

103 do 3010 50-100-ludzi, try mają się w górę  
 i coś spakować  
 - nie polej słona i interwencji  
 kubał lub poleć siemką,

130 do 502 - jedni robac co z nimi,

g. 15<sup>45</sup> 113 do jedynki - catholicy spółki,  
 502 do 130 - motor, mają uszkodzone  
 alternatory  
 - to już do dysku wyjeżdżają  
 z łaski i se mieszkanie, plus za  
 to odpow.

572 do 502 - motorci mają być w miejscu, aby  
 matorować alternatorowi uszkodzonym

g. 15<sup>50</sup> 130 do 502 - meluzje se zmniejszają się grupa  
 do 30 502,  
 3010 do 502 - zwrócić uwagę,

g. 16<sup>05</sup> 730 do 130 - nie stoją w jednej grupie do  
 chodzą,

Notatka sporządzona przez kontrwywiad Solidarności Walczącej z podłuchu rozmów radiowych prowadzonych przez funkcjonariuszy SB (Zbiory Marty Morawieckiej)

wymiar zyskała wymiana zdań skuwanego Morawieckiego z oficerem SB, który wyraził zdziwienie: „Przewodniczący najgroźniejszej podziemnej organizacji i nie ma nawet nagana?”. Wówczas lider Solidarności Walczącej odpowiedział: „Ja nie mam. Ale jeśli mnie powieszcie, to mój następca będzie przy sobie nosił uzi”. Morawiecki następnie w kajdanach został przetransportowany do Warszawy.

## Więzenie i banicja

W więzieniu warszawskim Morawiecki spędził pół roku. W tym czasie toczyło się śledztwo, którego uwięzieniem miał być spektakularny proces. Podczas krótkich widzeń wreszcie spotkał się z najbliższymi. Na pytania o stan zdrowia i wygląd legendarnego przywódcy odpowiadali potem, że dzięki codziennej gimnastyce jest w dobrej formie i w ciągu tych lat, kiedy się ukrywał, zbyt mocno się nie zmienił, choć niegdyś czarne włosy zyskały kolor śnieżnej bieli.

Dwa miesiące po aresztowaniu Kornela w rękach SB znalazł się także następca lidera SW Andrzej Kołodziej. W kwietniu 1988 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie doszło do niespodziewanego spotkania. Profesor Andrzej Stelmachowski wraz z ks. Alojzym Orszulikiem poinformowali Morawieckiego, że stan zdrowia Kołodzieja jest krytyczny i w związku z zagrożeniem życia konieczne jest natychmiastowe leczenie za granicą. Władze wyraziły zgodę na ten wyjazd, pod warunkiem że Kołodziejowi będzie towarzyszył Morawiecki. Dokumentację medyczną uwiarygadniał też fakt, że wcześniejsze pobyty Kołodzieja w więzieniach zniszczyły mu zdrowie, a w wyniku tej samej choroby zmarła już siostra i inni członkowie rodziny. Po otrzymaniu zapewnienia o prawie bezzwłocznego powrotu Morawiecki zgodził się asystować przyjacielowi w podróży mającej uratować mu życie. 30 kwietnia 1988 r. obaj znaleźli się w Rzymie. Kornel został przyjęty na audiencji osobistej



# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



PIERWSZO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA  
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 22/166, cena 10 zł  
15-29 listopada 1987 r.



## PRZEWODNICZĄCY ARESZTOWANY

W dniu 9 listopada 1987 we Wrocławiu został aresztowany Kornel Morawiecki. Od powstania Solidarności Walczącej jest Przewodniczącym naszej Organizacji.

Działalność publicystyczną i organizacyjną rozpoczął przed 1980 r. Cały czas był redaktorem miesięcznika "Biuletyn Dolnośląski".

W sierpniu '80 organizował druk i kolportaż wśród strajkujących. Był delegatem na I Zjazd NSZZ "Solidarność". Przed samym Zjazdem został aresztowany. Wtedy siła nas wszystkich była tak wielka, że Go wypuszczono. A oskarżony był o podważanie sojuszu, od 13 grudnia 1981 ukrywał się. Zaczął od organizowania struktur, druku i kolportażu "Z Dnia na Dzień". Od założenia Solidarności Walczącej w czerwcu 1982 niezłomie organizował podziemne struktury wykonawcze. Prowadził również ożywioną działalność polityczną i publicystyczną.

Kornel Morawiecki dobrze przysłużył się sprawie Ojczyzny i Solidarności.

Za Solidarność Walcząca

Andrzej Kołodziej  
Andrzej Lesowski

## KOMUNIKAT ORGANIZACJI

Od dnia 11 listopada 1987 r. Organizację "Solidarność Walcząca" kieruje Komitet Wykonawczy, którego pracownikiem przewodniczący Andrzej Kołodziej.

Za Komitet Wykonawczy SW

Andrzej Kołodziej  
Andrzej Lesowski

13 grudnia '81, jak wielu działaczy Związku Kornel Morawiecki wszedł do podziemnych struktur i wytrwał tam prawie 6 lat. Nie dał się skusić na kolejne amnestie, nie zrezygnował Go, że w ostatnim czasie był osobą najbardziej poszukiwaną przez SB.

Kornelowi nie wystarczyła działalność prowadzona przez Związek, zaczął w czerwcu 1982r budować organizację nawiązującą do korzeni Związku - stąd nazwa "Solidarność", ale wykraczającą poza cele czysto związkowe - stąd przymiotnik "Walcząca". Nie była to jednak walka zbrojna czy terroryzm /jak usiłują i z pewnością będą próbowały wnieść różniomowe środki przekazu/, ale walka "o serce i umysły" /jak to trafnie nazwał w jednym ze swych wywiadów/. Nie był też odosobniony w swych poglądach i dążeniach. Wielu jest w Polsce ludzi, którzy prezentują poglądy bardziej "ekstremalne". Nie każdego jednak stała na to aby w taki właśnie sposób je prezentować.

Nie wiemy co czeka Kornela, co zechcą Mu przypisać, jakie kontakty, jakie działania, jak będą starali się Go zgnębić, oczernić i ośmieszyć w oczach Polaków i świata. Ale wiemy, że nam członkom i sympatykom SW wystarczy siły i woli by dzieło Jego kontynuować. Tak nam dopomóż Bóg!

Redakcja

Zanim komuniści rozwiną znany arsenał środków od ponowieni, ośzczerstw po szkalowanie dobrego imienia Kornela - przypomnijmy co On sam mówił na temat idei o które walczy.

Fragmety "Zasad Ideowych i Programu SW".

... Naszym wielkim celem jest niepodległa Rzeczpospolita Solidarna, wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów. Proponujemy w zamian ustroj demokratyczny zwany przez nas solidaryzmem. Postulujemy by ten ustroj dawał każdemu gwarancje elementarnego utrzymania Tym, którzy są do pracy niezdolni, bezrobotnym, nieprzystosowanym /.../

Pierwsza strona gazetki „Solidarność Walcząca”, informującej o aresztowaniu Kornela Morawieckiego (Zbiory Marty Morawieckiej)





Kornel Morawiecki podczas zwiedzania aresztu przy ul. Rakowieckiej, 30 lat po swoim aresztowaniu, Warszawa, 12 grudnia 2016 r. (Zbiory Marty Morawieckiej)



Spotkanie Kornela Morawieckiego z Janem Pawłem II, Watykan, 3 maja 1988 r.  
(Zbiory Marty Morawieckiej)



Deportacja Kornela Morawieckiego, Kraków, 4 maja 1988 r. (Zbiory Instytutu  
Pamięci Narodowej)

przez papieża Jana Pawła II i odbył liczne rozmowy z działaczami polskiego wychodźstwa politycznego. Powrót do Polski 2 maja zakończył się jednak zatrzymaniem na lotnisku i ponowną deportacją po zamianie paszportu przez funkcjonariusza MSW na dokument uprawniający tylko do jednorazowego przekroczenia granicy. Tym razem Morawiecki znalazł się w Wiedniu. Z liderem Solidarności Walczącej skontaktował się m.in. ks. Orszulik, który telefonicznie wyrażał ubolewanie z powodu

**Kongres Polonii Amerykańskiej**

i  
**SOLIDARNOSC CALIFORNIA**

z a p r a s z a j ą   n a   s p o t k a n i e


z   **K. MORAWIECKIM**

PRZEWODNICZĄCYM „SOLIDARNOSCI WALCZĄCEJ”

w **NIEDZIELĘ**, 17-ego LIPCA 1988 r. o godz. 3:00 po poł. **DOM POLSKI**  
San Francisco, 3040 22-ga ul.

oświadczenie

Przewidywana dyskusja.  
Donacja \$5.-  
Podczas przerwy - kawa,  
herbata i ciasto.



Przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, aby upowszechnić idee niepodległości Polski, solidarności ludzi i narodów, idee, które leżą u podstaw „Solidarności Walczącej”. Chcę podziękować wszystkim, którzy starali się o wydobycie mnie z więzienia. Dziękuję przedstawicielom Kongresu Stanów Zjednoczonych, Komitetowi na rzecz mego uwolnienia, każdemu, kto publicznie protestował broniąc więźniów politycznych w Polsce i innych krajach obozu. Proszę o ich dalszą, upartą obronę.

W Stanach Zjednoczonych pragnę spotkać się z Polonią, reprezentantami społeczeństwa amerykańskiego, z przedstawicielami środowisk, organizacji i orientacji politycznych, którym są bliskie sprawy Polski. Wyzwolenie naszego kraju spod haniebnego dymisji politycznej i gospodarczej ZSRR, przywrócenie niepodległości i swobód demokratycznych jest nadrzędnym celem, który łączy nas, Polaków. Chcę porozmawiać się z przedstawicielami innych narodów ujarzmionych przez ZSRR. Razem łatwiej wyrwemy się z komunizmu.

„Solidarność Walcząca”, pomimo represji ze strony władz PRL, pomimo skromnej bazy technicznej, działa i rozwija się.

Ufamy, że nie będziemy osamotnieni, że tu w Stanach Zjednoczonych są ludzie, którzy moralnie, politycznie i materialnie poprą naszą walkę o niepodległość.

Przybyłem tu, aby oświadczyć, że my, Polacy tak samo jak i Amerykanie kochamy wolność, mamy do niej prawo i z prawa tego nie zrezygnujemy.

Przewodniczący „SW” - **Kornel Morawiecki**  
18 czerwca 1988 r.   New York

**WRÓĆ DO KRAJU!**

#K

Plakat zapraszający na spotkanie z Kornelem Morawieckim w San Francisco, 17 lipca 1988 r. (Zbiory Marty Morawieckiej)







jących na emigracji. Pomimo braku ważnego paszportu, a tym samym niemożności uzyskania wiz, dzięki pomocy rządu polskiego w Londynie możliwy był nie tylko pobyt w Wielkiej Brytanii, lecz także w USA i Kanadzie. W Londynie Morawiecki został przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Kazimierza Sabbata odznaczony Krzyżem Polonia Restituta. W Stanach odbył rozmowy m.in. z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Zbigniewem Brzezińskim i przedstawicielami Departamentu Stanu. Nieustannie miał świadomość bliskiej obecności funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych, co znalazło też swój wyraz w relacjach z jego pobytu na Zachodzie publikowanych na łamach „Trybuny Ludu” i w innych organach propagandy. W sierpniu, w czasie wizyty w Kanadzie udało się zgubić szpiegów. Morawiecki wrócił więc do Wiednia, a stamtąd, posługując się cudzym paszportem, dotarł samochodem ze znajomym Jerzym Przystawą do ojczyzny i bez problemu przekroczył granicę.

## Przeciw ugodzie z komunistami

W sierpniu 1988 r. Morawiecki znów stanął na czele Solidarności Walczącej, nadal działającej w konspiracji, ale rozpoczynającej też jawną aktywność za pośrednictwem oficjalnych przedstawicieli oraz Klubów Myśli Politycznej. Organizacja sprzeciwiała się modelowi ugody zawieranej z reżimem przez część przedstawicieli Solidarności. W artykułach (np. *Kanty Okrągłego Stołu*) Morawiecki oceniał, że istotą dokonujących się przemian jest kooptacja części elit solidarnościowych do gremiów rządzących Polską. Ceną tej transakcji była gwarancja bezkarności i materialne uprzywilejowanie dotychczasowych „właścicieli Polski ludowej”. Przewidywał powstanie niesprawiedliwego ładu, w którym swobody demokratyczne w dużej mierze byłyby fikcją, klasa posiadająca składałaby się z uwłaszczonej nomenklatury komunistycznej, a wszystkie ciężary

dotkliwych reform spadłyby na barki społeczeństwa. Z tego powodu obrady okrągłego stołu ocenił negatywnie i wezwał do zbojkotowania tzw. kontraktowych wyborów mających się odbyć w czerwcu 1989 r. Jak wielokrotnie powtarzał:

**Nie interesuje już nas zawieranie jakiejś kolejnej umowy z tą władzą. Chcemy tę władzę pozbawić władzy.**

Po latach stwierdził, że ucieszył go dobry wynik uzyskany wówczas przez stronę solidarnościową. Wybór Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta III RP, brak jakichkolwiek zmian w obciążonym zbrodniami sądowymi wymiarze sprawiedliwości, masowa wyprzedaż majątku narodowego, dramat bezrobocia potwierdzały jednak najgorsze przewidywania.

Służba Bezpieczeństwa działania operacyjne prowadzone przeciw Solidarności Walczącej i jej przewodniczącemu zakończyła w maju 1990 r. Do lipca tegoż roku Kornel Morawiecki oficjalnie pozostawał osobą ukrywającą się, co było formą wyrażenia sprzeciwu wobec modelu transformacji ustrojowej wdrażanego w Polsce. Latem 1990 r. rozpoczął tworzenie struktur jawnej organizacji politycznej, znanej jako Partia Wolności – Solidarność Walcząca. W 1990 r., gdy chciał kandydować w wyborach prezydenckich, odmówiono mu prawa startu. Oficjalnie podanym powodem miała być niedostateczna liczba zebranych podpisów poparcia jego kandydatury. W 1991 r. wydawał gazetę pt. „Dni”. Pytany o ocenę zmian, jakie nastąpiły w ostatnich dekadach XX w., i roli, jaką odegrał w nich jego związek, stwierdził:

**zawsze należy dążyć do budowy lepszego świata, ale pamiętać trzeba, że w rzeczywistości doczesnej wszelkie stany idealne nie są możliwe. Poniesiony przez nas trud daje nam prawo do satysfakcji z tego, że przyczyniliśmy się do powstania świata trochę lepszego.**

W latach dziewięćdziesiątych powrócił do pracy na Politechnice Wrocławskiej, publikował artykuły, w których domagał się, aby rozwój Polski opierał się na zasadach solidaryzmu. Przypominał o nieosiągniętych celach wielkiego ruchu Solidarności, dążył do otoczenia opieką grup najbardziej dotkniętych procesami przemian gospodarczych oraz ludzi skrzywdzonych z powodu wieloletnich prześladowań komunistycznych. Twierdził też:

Układy, zawarte w Magdalence i przy okrągłym stole oznaczały budowę państwa, którego finansową elitą stała się komunistyczna nomenklatura i funkcjonariusze służb przez pół wieku zwalczających dążenia niepodległościowe i terroryzujących naród. Na straży bezkarności zbrodniarzy i grabieżców publicznego mienia ciągle stoi sądownictwo, od czasów totalitarnych nietknięte jakkolwiek weryfikacją. W pookrągłostołowej rzeczywistości normą stało się sowite nagradzanie tych, którzy Polskę grabili i rządząc z obcego nadania, zwalczali elementarne obywatelskie prawa, tępiли wolnościowe dążenia Polaków. [...] Jaką przyszłość może mieć społeczeństwo, w którym wyrządzanie zła jest nagradzane, a zapłatą za służbę ojczyźnie, walkę o sprawiedliwość i niepodległość są kolejne krzywdy, szyderstwa i nędza?

Bez powodzenia kandydował na urząd prezydenta w 2010 r. (w drugiej turze udzielił poparcia Jarosławowi Kaczyńskiemu). W 2011 r. założył ukazujący się do dziś dwutygodnik „Gazeta Obywatelska”. Uczestniczył ponadto w powoływaniu i wspomaganiu fundacji służących wsparciem żyjącym w niedostatku więźniom politycznym i działaczom niepodległościowym okresu PRL. Podobny cel stawia sobie powołane przez niego w 2007 r. Stowarzyszenie Solidarność Walcząca. Od 2010 r. wszystkich członków i bliskich współpracowników swojej

# Solidarność WALCZĄCA

ODDZIAŁ KRAKÓW



nr 2  
/140/  
rok IX

dn. 30. I.  
1990

Biuletyn "Solidarność Walcząca" jest kontynuacją pisma "Solidarność Zwycięży"

## OŚWIADCZENIE

Od początku nie zgodziliśmy się na rządy z udziałem komunistów. Polityka rządu Premiera Mazowieckiego budzi nasz wielki sprzeciw:

a/ Wspólne sprawowanie władzy z komunistami - sprawcami narodowych nieszczęść - obraża sprawiedliwość i wypacza sumienie Polaków. Premier współdziała z prezydentem Jaruzelskim, nie odbiera milicji i wojska z rąk wicepremiera Kiszczaka i ministra Siwickiego. Rząd godzi się na uzależnienie od ZSRR, na doktrynę wojenną Paktu Warszawskiego, na nierównoprawne umowy w ramach EWIG, na stacjonowanie wojsk sowieckich w kraju.

b/ Gospodarczy plan rządu, przyjęty pod naciskiem banków zachodnich, spycha w nędzę miliony obywateli. Wprowadza on uynkowanie cen bez rozbitcia monopolii i przy zamrożeniu płac. W ten sposób przerywa się zasadnicze w rynkowej gospodarce sprzężenie między cenami i płacami, między pracą a płacą. Inflacja planowana w styczniu na 45%, a w całym roku 1990 na 95% już przekroczyła te granice. Wszystko to prowadzi jedynie do spadku produkcji i stopy życiowej, do cywilizacyjnego regresu.

Nie sposób pogodzić dobra narodu z interesami komunistów. Co po zaciśnięciu pasa bez gwarancji, że robimy to dla Polski wolnej, solidarnej i niepodległej? Rząd Tadeusza Mazowieckiego nie daje tej gwarancji.

Dla ratowania Polski pilnie potrzeba:  
a/ Wyznaczenia bliskiego terminu wolnych, proporcjonalnych wyborów do Sejmu i Senatu - najlepiej z wyborami do samorządów terytorialnych.

b/ Ustąpienia gen. Jaruzelskiego, moralnego i materialnego rozliczenia nomenklatury.

c/ Zamowienia cen na podstawowe artykuły spożywcze, urealnienia minimalnych płac i emerytur, obniżenia podatków.

W wypadku zlekceważenia tych postulatów będziemy popierać i ukierunkowywać strajki i społeczne protesty.

6.01.1990 r.

Przewodniczący SW  
Kornel Morawiecki

## POLEMIKA

Z dużym zziwieniem i zażenowaniem przeczytałem artykuł Lesława Maleszki "Radykałowie" zamieszczony w Nowohuckim Biuletynie Solidarności z dnia 6 stycznia br. Autor jako przedstawiciel poważnego Pisma a w przeszłości nie mniej poważnej Gazety ma oczywiście prawo pisać w pogardliwym tonie o obecnych drugoobiegowych pismach.

Pozwalam sobie jednak, jako piszący od czasu do czasu do owych "gazetek" i "pisemek" z Fanem polemizować. Na początek chciałbym zadedykować wiersz Adama Mickiewicza wszystkim ludziom uważającym się za przedstawicieli naszego narodu, który to wiersz, jak miemam, a Fan się chyba z tym zgodzi, powinni sobie często powtarzać.

### GĘBY ZA LUD KRZYCZĄCE

Gęby za lud krzyzące sam lud w końcu znużą,  
I twarze lud bawiące na końcu lud znużą,  
Ręce za lud walczące sam lud poobcina  
Imion miłych ludowi lud pozapomina,  
Wszystko przejdzie. Po nuku, po szumie,  
Wzmną dziedzictwo ciś, ciemni, mali  
luzie.

A. Mickiewicz cd s.2

Oświadczenie, w którym Kornel Morawiecki odcina się od polityki rządu Tadeusza Mazowieckiego, 30 stycznia 1990 r. (Zbiory Marty Morawieckiej)



organizacji odznaczał Krzyżem Solidarności Walczącej wzorowanym na Krzyżu Armii Krajowej. W 2015 r. został posłem na Sejm RP, a prezydent RP powołał go na marszałka seniora polskiego parlamentu.

O jego walce o wolność innych narodów pamiętały władze Czech i Węgier, które wyróżniły go wysokimi odznaczeniami państwowymi (węgierski Krzyż Komandorski Orderu Zasługi). Uhonorowany też został m.in. przez Tatarów krymskich. Z rąk prezydenta RP Andrzeja Dudy otrzymał Order Orła Białego. Został honorowym obywatelem Wrocławia i województwa dolnośląskiego, honorowym obywatelem miasta Trzebnicy (pośmiertnie), laureatem Nagrody Kisiela. Od 2020 r. prestiżowy Ogólnopolski Wyścig Kolarski o Koronę Gór Kocich nosi imię Memoriału Kornela Morawieckiego. Z inicjatywy i staraniem Dominika Krupy 15 sierpnia 2020 r. na dworcu kolejowym w Obornikach Śląskich odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona liderowi Solidarności Walczącej. 28 sierpnia 2020 r. imię Kornela Morawieckiego zostało nadane skwerowi przy ul. Legnickiej we Wrocławiu, w pobliżu pl. Solidarności – tam, gdzie 31 sierpnia 1982 r. rozpoczęła się największa demonstracja antykomunistyczna w okresie stanu wojennego.

Kornel Morawiecki zmarł po ciężkiej chorobie 30 września 2019 r. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

## Przesłanie

Celem, jaki stawiała sobie Solidarność Walcząca w latach osiemdziesiątych, była niepodległość Polski i odsunięcie komunistów od pełni władzy. Kornel Morawiecki doczekał chwili, kiedy ziściło się jego marzenie. Gdy w 2015 r. otwierał pierwsze obrady Sejmu RP VIII kadencji, wygłosił

przemówienie zaczynające się od słów: „Niosę ciebie, Polsko, jak żagiew, jak płomień”. Wskazywał wówczas na nasilające się w Polsce problemy, wzywał do odbudowy etosu ruchu Solidarności oraz pracy nad nową konstytucją odpowiadającą wyzwaniom XXI w. Pośrednio nawiązał do idei budowy Rzeczypospolitej Solidarnej: „Przed laty nie zgadzaliśmy się na komunistyczną dominację polityki nad gospodarką i mediami. Dziś nie możemy zgadzać się na panowanie pieniądza nad polityką i nad prawdą”. Choć pod koniec życia stwierdził: „nie zbudowaliśmy Polski naszych marzeń”, to jednak wyraził równocześnie przekonanie będące przesłaniem dla przyszłych pokoleń Polaków: „Na tym doczesnym świecie stany idealne nie występują, co nie zwalnia z obowiązku upartego dążenia, by do rzeczywistości z naszych marzeń jak najbardziej nasz świat zbliżyć. Nam udało się zbudować nieco lepszy świat”.



Tablica pamiątkowa  
na budynku  
dworca kolejowego  
w Obornikach Śląskich  
(Zbiory Dominika Krupy)

## Bibliografia

*Kornel. Z przewodniczącym Solidarności Walczącej rozmawia Artur Adamski*, Wrocław 2007.

Pietraszko J., *Terrorysty i oszołomy*, Wrocław 2008.

*Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 1: *W oczach SB*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, Warszawa 2007.

*Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, wstęp, wybór i oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016.

Znamierowski A., *Cel – niepodległość Polski*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 5.

Znamierowski A., *Zaciskanie pięści. Rzecz o Solidarności Walczącej*, Rzeszów 1988.

<https://sw.ipn.gov.pl> (portal poświęcony Solidarności Walczącej), dostęp 29 V 2020 r.

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski, dr Grzegorz Łeszczyński

Redakcja: Ewa Dulna-Rak

Korekta: Katarzyna Ziębik

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce: Kornel Morawiecki (Zbiory Marty Morawieckiej)

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-226-0 (druk)

ISBN 978-83-8098-227-7 (pdf online)

Zapraszamy:

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

